

ROZMAITOŚCI.

O uniwersytetach w Anglii a w szczególności o Oxfordskim.

Większość znaczna naszych turystów zwiedza stały ląd Europy, zaledwie który zajrzy do Wielkiej Brytanii; ci nawet którzy tam byli kiedy, ograniczają się przebyciem kilku tygodni w Londynie, gdzie przedewszystkiem spieszą zwiedzić Parlament, Opactwo Westminster, Muzeum Brytanii, kryształowy pałac wystawy, ogród zoologiczny, kilka magazynów i tawernów i sądzą że dostatecznie poznali Anglię pod względem praw, zwyczajów i obyczajów, urządzeń, charakteru narodu i t. d., a jednak żadne z państw kontynentalnych nie zawiera tyle godnego uwagi, ile Anglia; tu tylko można ujrzeć najwyższy rozwój cywilizacyi, socyalny i polityczny porządek wzbudzający współczucie i uszanowanie, niezmiernie mnóstwo kapitałów, zadziwiające twory przedsiębiorstwa człowieka, wreszcie szczególny Anglikom tylko właściwy ustrój życia prywatnego i publicznego: ztąd też owa oryginalność, różnaitość we wszystkim i poznanie jednego tylko Londynu, jakkolwiek ludnego i bogatego, nie da jeszcze wyobrażenia o całym kraju, gdzie każda okolica, każde miasto prawie, ma swoje podania i zwyczaje. Londyn nie jest to Paryż, gdzie wszystkie elementy towarzystwa, się koncentrują, gdyż rzeczywiście poznawszy go rzeceby prawie można, że w całej Francyi niewiele do widzenia pozostało.

Mając zamiar mówić o uniwersytetach w Anglii, jako o instytucyi, do której podobnej nie ma w Europie, przedewszystkiem chcę zwrócić uwagę na uniwersytety w Oksford i Cambridge (Kembridż), gdyż tu w całej sile wyraziły się odrębne życie i organizacya, jakie i dziś jeszcze pozostają. Uniwersytety te są najliczniejsze, co zaś do uniwersytetów w Londynie, Glasgowie Dublinie i innych, te w samej Anglii nie mają autorytetu i noszą ogólne cechy uniwersytetów niemieckich.

Przy pierwszym rzucie oka, widzimy coś szczególnego; uniwersytet Oxfordski to całe miasto, złożone z mnóstwa oddzielnych

budynków; studenci winni ulegać surowej dyscyplinie; mając wspólne mieszkania, stół, wcale nie znają swobody, jak to ma miejsce w całej Europie; professorowie chociaż miewają prolekcye, jednak te zupełnie różne mają znaczenie od tego, jakie znajdujemy w innych uniwersytetach; samo życie nawet nosi szczególną cechę: wszystko tu tchnie powagą i spokojem; zdawałoby się żeśmy się przenieśli w wieki średnie: słowem, to jakby świat zaczarowany, który urzeczywistnić się tylko może w naszej wyobraźni.

Uniwersytet w Oxfordzie nie jest dziełem jednego człowieka, ani też instytucją rządu: jest to utwór całego narodu; ludzie oświeceni, dbający o dobro kraju, przez cały czas istnienia Anglii, szczerą ręką przykładali się do jego rozwoju, wznosili nowe kolegia (1), muzea, biblioteki i t. p.: imiona tych mężów, uniwersytet przechowuje i czei jak bóstwa.

Co do czasu założenia uniwersytetu, historycy się nie zgadzają, wywodzą nawet początek jego jeszcze z czasów bajecznych; podanie niesie, że założycielem jego był Alfred Wielki, lecz znówu są niewątpliwe ślady istnienia tu jeszcze przed Alfredem akademii, która mogła upaść lub być zburzoną przez Duńczyków; większość historyków utrzymuje, że Alfred był tylko odnowicielem uniwersytetu, wiadomo że on fundował obszerną obojętę (Hall), która przedtęm zwała się Great hall of the university, następnie zaś University College.

Historja Oksfordzkiego uniwersytetu w wiekach średnich, nosi wspólne cechy charakteryzujące inne uniwersytety onych czasów, w szczególności zaś Paryzkiego, który był wzorem dla całej Europy.

Umiejętności wszelkie dzielono na cztery główne oddziały: nauk filologicznych albo wyzwolonych (artes liberales) teologii, prawa i medycyny. Fakultet nauk wyzwolonych był niejako przygotowawczym do słuchania kursów specjalnych, gdyż składał się z trzech przedmiotów głównych (trivium): gramatyki, retoryki i logiki i czterech dodatkowych (quadrivium): arytmetyki, geometryi, astronomii i muzyki.

Głównem zadaniem uniwersytetów było wykształcenie młodych ludzi na teologów, prawników (jurisprudentes) i matematyków i rozdawanie im naukowych stopni, które się otrzymywało po kilkoletniej bytności w uniwersytecie i złożeniu przepisane go egzaminu. Nazwiska tych stopni były rozmaite, każdy fakultet

(1) Znaczenie których czytelnik pozna w dalszym ciągu.

miał ich dwa, wyższy i niższy, np. Bakałarz i Magister nauk wyzwolonych; każdy z młodych ludzi uzyskawszy stopień Bakałarza, obowiązany był oprócz tego wysłuchać kurs lekcji u magistra, a każdy z magistrów nie tylko miał prawo, lecz i obowiązek wykładu jednego z przedmiotów fakultetu; wkrótce jednak dała się uczuć niedogodność takiej organizacji, gdyż więcej było wykładających jak słuchaczy, to też magistrowie podzieleni byli na regentów i nieregentów, t. j. wykładających i niewyklających.

W Oxfordzie regenci utworzyli Wyższą Izbę uniwersyteckiego Parlamentu House of Congregation, z kąd była inicjatywa wszystkich projektów które przechodziły do Izby Niższej House of Convocation, gdzie każdy otrzymawszy stopień magistra, miał prawo głosu.

Co do studentów uniwersytetu, to przy założeniu go przyjęty był systemat swobody, studenci tylko pod względem naukowym byli związani, mieli obowiązki składania egzaminów i uczęszczania na prelekcje, zresztą byli zupełnie niezależni; następnie jednak przy zmianie tego systematu, w widokach dyscyplinarnych, zakładane były tak zwane oberże czyli zajazdy (halls. aulae, hospitia) gdzie za oznaczoną płacę wyznaczano im wspólne mieszkania, stół i wszystko co do potrzeb życia codziennego należy: tu oddani oni byli pod władzę wybranego przez siebie i zatwierdzonego przez radę uniwersytetu rektora.

Wyjawszy burzliwych czasów króla Stefana, wewnętrzne życie uniwersytetu olbrzymio się rozwijało, szczególnie przyczyniło się do tego przesiedlenie się wielu młodzieży z uniwersytetu paryskiego, gdzie w skutek zaburzeń wynikłych w roku 1229, znaczna liczba studentów była zmuszoną szukać przytułku na obcej ziemi. W ogóle wieki XIII i połowę XIVgo można nazwać złotym wiekiem istnienia uniwersytetu, a jeżeli mamy dać wiarę świadectwom pozostałym, liczba oberżi dochodziła do 300, studentów zaś było 30,000. Oxford w tym czasie stał się siedliskiem cywilizacji, wydał znakomitych ludzi i mógł ustąpić tylko uniwersytetowi paryskiemu; pamiętać przytém należy, że ilość uniwersytetów w owe czasy była zbyt ograniczoną, młodzież tém więcej lgnęła, że tu tylko mogła znaleźć znaczne biblioteki, bogate muzea i gabinety, słowem tu tylko skoncentrowaną była cała działalność umysłowa kraju i epoki, stąd też i uniwersytet Oxfordzki liczył tak wielką ilość zwolenników nauki.

Charakter wieków średnich odbił się i na Oxfordzie, dążność do życia korporacyjnego, podział na partye według stanów,

prowinicyi, narodowości; nieokreślony stosunek do korporacyi miejskich, a ztąd niezgoda i niechęć: oto główne cechy wieków średnich; ztąd też i historya uniwersytetu w wiekach XIV i XV napiętnowana jest ciąglemi kłótniami, to fakultetów między sobą, to magistrów i studentów, całego wreszcie uniwersytetu z stowarzyszeniami miejskimi, z władzą, z rządem, o ile koniecznemi były stosunki z powyższymi. Wojna prowadzoną była rozmaitym sposobem: na piśmie i ustnie, orężem a nawet pięścią; nie było prawie roku w którym obeszłoby się bez kłótni a częstokroć i krwawych bójek, między studentami północy i południa (*Australis et Boreales*), między Szkotami i Walijszczykami, realistami i nominalistami, studentami i obywatelami, często nawet naukowe spory rozstrzygały się drogą pięściową.

Najzawziętsza jednak walka toczyła się między studentami i obywatelami, bójkі niekiedy dochodziły do strasznego barbarzyństwa; w roku 1209 student przez nieostrożność, wystrzął z łuku, zabił kobietę; rozdrażnieni obywatele, kilkunastu powiesili, a 3000 studentów zmuszonych było ratować się ucieczką do Kembridż; najpamiętniejszym jednak jest dla uniwersytetu dzień 10 lutego 1349 roku, w zaszłej bójce rozjątrzone pospólstwo, przy odgłosie dzwonów, bez miłosierdzia zabijało studentów: próżno ci ratowali się ucieczką do kościołów, motłoch nie uszanował przybytków Boga, przez całą noc i dzień następny trwała okropna rzeź i pożoga; biblioteki popalono, studenci i magistrowie wywłoczeni, wtrącani byli do więzień a ciała rannych powrzucono do rowów.

Z tego cośmy widzieli, możemy przyjsć do wniosku, że uniwersytet Oxfordzki w początkach swego istnienia można uważać jako zbiór niezależnych akademickich oberży; tu się zgromadzali najzdolniejsi ludzie kraju i mnóstwo młodzieży łaknącej nauki: taki stan rzeczy trwał niedługo i już w końcu XIV wieku widzimy przejście od tego systematu do organizacyi kollegialnej.

Przejście to skuteczniało się zwolna, bo w ciągu kilku wieków i dopiero w końcu reformacyi, nowy porządek stał się panującym, chociaż i dziś jeszcze są ślady dawnego urządzenia (*halls*).

Przyczyną tej zmiany było zmniejszenie się ilości zajazdów i przekształcenie się takowych w kollegia, a to w skutek tego, że po XIII i XIV wiekach liczba studentów znacznie zmalała, czemu mogły być powodem w części upadek scholastycznej filozofii, w części zaś rozterki domowe i zaburzenia religijne. Za

panowania Henryka VIII zajazdy prawie znikły, a to w skutek braku studentów; w roku 1500 liczba takowych wynosiła tylko 55, a w roku 1546 pozostało zaledwie ośmiu. Lecz z drugiej strony równocześnie powstawały kollegia, które tém większe miały znaczenie, że bogato były uposażone, należały do nich znaczne włości, kapitały i domy; pierwsze z nich założone było jeszcze w wieku XIII a podczas reformacyi liczba ich wzrosła do 14. Kollegia te zakładane były przez królów, królowe, kanclerzów państwa i biskupów, były to niejako instytucye dobroczynne, gdzie biedni studenci, mając zapewnione utrzymanie i wszelkie potrzeby, mogli swobodnie oddawać się nauce; oto pierwiastkowy cel urządzenia kollegiów; zarząd ich wewnętrzny poruczony był kilku osobom posiadającym naukowe stopnie z mianem towarzyszków (fellows) i pod zwierzchnictwem wybranego z pośród nich starszego magistra.

Od wieku XVI kollegia inne przybrały znaczenie, tu się przyjmowali młodzi ludzie na własny koszt w celu ukształcenia się, nareszcie nowy systemat ugruntował się przez wyznaczenie professorów, którzy otrzymywali stałe pensye, zamiast poprzedniego nieznacznego wynagrodzenia, które pobierali w przynioście regentów.

Po reformacyi byt wewnętrzny uniwersytetu znowu się zaczął rozwijać, uniwersytet stał się przedstawicielem i obrońcą nowych zasad, nauki ożyły, ludzie uczeni byli protegowani, zatwierdzone zostało prawo korporacyjnego urządzenia a w roku 1604 nadane było prawo głosu w Izbie Niższej angielskiego parlamentu. Do tego też czasu należy ważna zmiana w wewnętrznym zarządzie uniwersytetu, widzieliśmy już że regenci stanowili dwie Izby: Wyższą, House of Congregation, i Niższą, House of Convocation, z tych pierwsza miała prawo inicjatywy prawodawczej; otóż to prawo było odjęte Izbie Wyższej i nadane Radzie Naczelników Kollegiów, która co tydzień odbywała swe posiedzenia. Nakoniec z postanowień dotyczących uniwersytetu, ułożony został w roku 1638 kodex, który i dziś jeszcze z małemi wyjątkami, ma siłę obowiązującą, pomimo tego że się wiele w życiu uniwersytetu zmieniło.

Co się tyczy udziału uniwersytetu w politycznym życiu Anglii, to udział ten nosi charakter konserwatywny, zachowawczy; tak np. podczas sporów Karola Igo z parlamentem, uniwersytet stale się oświadczał za sprawą Karola, a w czasie wojny domowej znaczna część funduszków uniwersyteckich i koszty

wności, przesłane mu były w darze tytułem pomocy. Karol I założył także w Oxfordzie swoją główną kwaterę i parlament, którego posiedzenia odbywały się w sali kolegium Trójcy (Trinity College). Nauka pod ten czas poszła w poniewierkę, kolegia i oberże zamieniono na koszary, a wielu magistrów i studentów porzuciwszy swe uczone togi pochwyliło za oręż i stanęło w obronie praw Karola. Życzliwość dla Stuartów długi czas tu trwała, aż do wieku XVIIIgo Oxford był głównym punktem ucieczki dla pretendentów. Dziś ta dążność zachowawcza wykazuje się w propagandzie i obronie elementu arystokratycznego w państwie, jak również w ścisłym przestrzeganiu 39 artykułów kościoła anglikańskiego.

Oto w pobieżnym poglądzie historia rozwoju uniwersytetu, teraz zaś przejdziemy do opisanja tego co dziś jest i naprzód wykazemy organizację zewnętrzną, a następnie wewnętrzne urządzenie.

Dzisiaj Oksfordzki uniwersytet składa się z dziewiętnastu kolegiów i pięciu oberż, które pozostały jako ślad poprzedniego urządzenia uniwersytetu. Najdawniejszém z pomiędzy kolegiów jest tak zwane University College, założone przez Alfreda Wielkiego i odrestaurowane w roku 1229 przez Wilhelma Durhamskiego; drugie z porządku pod względem bogactwa, uposażenia i znaczenia jest: Balliol College, założone w końcu XIV wieku przez John'a Balliol, ojca niefortunnego króla Szkocyi. W wieku XIII fundowano następne kolegia: Merton College od imienia założyciela swego kanclerza i biskupa Rochesterskiego nazwane. W wieku XIV Exeter (1314), Oriel (1326), Queen's (1340), (królowej) i New College (1386) (Nowe kolegium). W wieku XV Lincoln (1427), All Souls (1437), (wszystkich dusz) i Magdalene College (1456). Wiek XVI w którym ostatecznie się ustalił nowy system, najobfitszym jest w fundacye; do tego wieku należą: The King's Hall (1504 Zajazd królewski), College of Brazen Nose (1509) (Kolegium miedzianego nosa), Corpus Christi College (1516 Ciała Chrystusowego), Christ-Church (1545) (Kościoła Chrystusowego), Trynity College (1554) (Trójcy) St. John's (1555) i Jezus College (1571). W wiekach XVII i XVIII tylko trzy fundowano kolegia, Wadham (1613) Pembroke (1624) i Worcester College (1714). Oprócz tych 19 kolegiów, istnieje jeszcze 5 oberż: St. Mary, St. Alban, Magdalene, St. Edmund i Newton Halls. Oberże tém się głównie różnią od kolegiów, że w nich towarzysze nie mieszkają, lecz tylko mają dozór nad niemi, naj-

częścięj zaś przeznaczane są one dla studentów już dorosłych, lub kurs nauk kończących, którzy chcą mieć więcej swobody. Wicekanclerz ma prawo dozwolić członkom Izby Niższej (Convocation) zamieszkiwania w domach prywatnych, które też się zowią private-halls.

Kollegia mają dwojakie znaczenie: raz jako instytucye dobroczynne, gdzie pewna liczba biednych studentów, ma zapewnione utrzymanie, i powtórę, jako zakłady naukowe, gdzie na własny koszt młodzi ludzie, w celu otrzymania uniwersyteckiego wykształcenia, wynajmują mieszkania i wszystkie inne potrzeby, podlegając pewnym przepisom i mając dodanego tutora (opiekuna) (1). Każde kolegium jest zupełnie niezależnem względem innych i rządzi się swemi własnymi statutami.

Osoby należące do składu danego kolegium dzielą się na członków stałych, zależnych (Members of the foundation) i niezależnych. Do pierwszych należą: Naczelnik, towarzysze (fellows, socii) stypendysta (scholars) i inni niższych stopni; do drugich właściwi studenci pod imieniem: noblemen, gentlemen-commoners i commoners.

Każdém kolegium zawiaduje naczelnik, pod różnemi nazwiskami: rektor, magister, dziekan, prezes i inne; wszyscy oni, wyjąwszy dwóch, którzy są mianowani przez króla, wybierani są przez towarzyszy i z grona ich. Do nich należy najwyższa władza dyscyplinarna, jak również zarząd kolegium, a to wraz z towarzyszami; oprócz tego w ogólnym zarządzie całego uniwersytetu, każdy z kolegialnych naczelników ma prawo głosu. Są to po większej części ludzie mający stopnie doktorów teologii, dozwolone im jest także małżeństwo (2).

Po naczelniku następują towarzysze, którzy również przyjmują udział w zarządzie kolegium, w administracyi majątków i dochodów. Jest ich wszystkich 500 w całym uniwersytecie, lecz nie jest jednakowa liczba w każdym kolegium, w niektórych bywa po 8 do 15, w innych przeszło po 40. Zwykle na towarzyszy przyjmują się ludzie posiadający stopień naukowy i to magistra lub wyższy; lecz nie bezwarunkowo są kolegia, gdzie tylko urodzenie, osobiste stosunki z ciałem wyborem, protekcyja są środ-

(1) Są to, jak zobaczymy dalej jakby korrepetytorowie, są kolegialni lub prywatni.

(2) Prawo to ściśle jest określone, służy ono tylko profesorom i naczelnikom kolegiów.

kami do otrzymania tego stopnia. W kollegium np. All Souls (Wszystkich dusz) według statutu, koniecznymi warunkami do nabycia stopnia towarzysza są następujące: *bene natus, bene vestitus et in arte cantandi mediocriter doctus* (dobrze urodzony, dobrze ubrany i dostatecznie uzdolniony w sztuce śpiewu). Dlatego też pomiędzy towarzyszami są ludzie rzeczywiście posiadający głęboką naukę, lecz znowu są i tacy, którzy oprócz urodzenia lub protekcyi, nie mając innych zalet, współubiegają się o te posady, jak o korzystne dzierżawy.

Po przyjęciu do kollegium, każdy z towarzyszków obowiązany jest wykonać przysięgę na to, że według sił i możności swojej będzie się starał być mu pomocą, będzie zbijał fałszywe wieści i wszystko co może uwłaczać sławie kollegium, dla naczelników i przełożonych, będzie z winnym uszanowaniem i powolnością.

Zwykle na towarzyszków wybierają się ludzie mający zamiar wstąpić do stanu duchownego, w razie zmiany zamiaru, wolno im jest wystąpić z kollegium, zabrania się ożenienie i przyjęcie innych obowiązków. Towarzysze mają wyznaczone w kollegiach mieszkania, stół, stanowiąc uorganizowane zgromadzenia, oparte na wyżej przytoczonych zasadach.

Dochody przywiązane do tych posad są rozmaite, zależą one od uposażenia danego kollegium, od wysokości płacy za wydzierżawione włości lub domy i innych okoliczności; niektórzy mają od 500 do 800 f. st. (1), inni zaledwie po 100 f. rocznie.

Co się tyczy obowiązków towarzyszków, to te nie są ściśle określone, z nich wybierają się dziekani, kassyerowie, egzaminatorowie, tutorowie kollegialni, inni dodają się do pomocy duchownym, np. układają kazania, mowy pogrzebowe i t. p.

Następnie idą studenci stypendyści (*scholars*). Liczba ich dochodzi do 400, wybierani są przez konkurs i każdemu ze studentów służy prawo zostać stypendystą; mają wspólne mieszkania i stół, nlegają jednakowym przepisom pod względem porządku wewnętrznego i dyscypliny, różnią się od reszty studentów nieco odmiennym ubraniem. Stypendya bywają rozmaite, oprócz utrzymania, mają dochodów od 20 do 100 f. st. (od 1 do 5 tysięcy złp.) rocznie.

Nakoniec do członków stałych przy niektórych kollegiach, należą rozmaite klasy niższych studentów pod imieniem: *servitores, bibleclerks, scholars* (przy kollegium kościoła Chrystusowe-

(1) Od 25 do 60 tysięcy złp.

go) są to ludzie biedni, którzy za pobieraną naukę wywdzięczają się domowemi usługami.

Teraz przejdziemy do właściwych studentów, którzy w celu wykształcenia się wstępują do uniwersytetu na swój koszt pod imieniem „noblemen, gentlemen-commoners i commoners.

Liczba ich w rozmaitych kolegiach jest różna; nadmienić także wypada, że niektóre kolegia przyjmują tylko noblemen (szlachtę) i gentlemen-commoners, mianowicie New, Magdalene i Corpus Christi College, inne tylko commoners (pospólstwo) np. Balliol College; w ogóle jednak większość kolegiów, przyjmuje wszystkie osoby bez różnicy stanów.

Najliczniejszém i najwięcej przez bogaczy i arystokracją uczęszczaném jest kolegium kościoła Chrystusowego (Christ-Church); tu do roku 1860 kształcił się teraźniejszy następca tronu Angielskiego książę Walii; kolegium to składa się z 8 kanoników, 8 kapellanów, nauczyciela szkolnego, 8 kleryków, 8 chórzystów i 101 studentów: są to wszyscy członkowie stali kolegium, oprócz tych są niestali czyli właściwi studenci w liczbie przeszło 100, nadto około 600 byłych studentów, jako członkowie zapisani są w kolegialnych księgach z prawem głosu w Izbie niższej (Convocation). Szczególny skład tego kolegium da się tém objaśnić, że przy założeniu go w r. 1545, przypisane ono było do kościoła katedralnego. Następnie do więcej licznych należą: Exeter, Queen's, King's, Hall, i inne gdzie bywa około 100 studentów, normalna liczba w pozostałych wynosi od 29—70.

Imię i nazwisko nowowstępującego zapisuje się do ksiąg kolegialnych (matriculated), każdy wykonywa przysięgę, że przepisy uniwersytetu będzie wykonywał; w razie przekroczenia ulegnie zasłużonej karze; co do wyznania wykonywa przysięgę w obrządku właściwym i podpisuje 39 artykułów kościoła anglikańskiego, dziś wreszcie przysięga co do wyznania nie jest wymagalną, gdyż od czasu emancypacyi katolików (1828) r., przyjmowani są i dyssydenci.

Następnie wyznacza mu się mieszkanie w kolegium; mieszkania te są rozmaite, stosownie do znaczenia i zamożności tych dla kogo są przeznaczone; studenci na przykład z znakomitych angielskich rodzin mają po kilkanaście pokoiów wykwintnie umeblowanych, oprócz tego stajnie i wozownie dla swoich koni i ekwipaży; pospolicie jednak mieszkanie studenta składa się z gabinetu, sypialni i małego schowanka na rzeczy.

Skoro student przyjętym już zostanie winien ulegać przepisaniu porządkowi: nie wolno mu wyjść na miasto bez pozwolenia zwierzchności, z wydatków swoich winien zdawać rachunek, gra w karty, kości, billard, pijatyki, uczęszczanie do restauracyj, cukierni, publicznych domów i inne tego rodzaju wybryki, najsurowiej są zabronione. Nie idzie zatem aby studenci zupełnie byli pozbawieni zabawy i rozrywki, owszem dnie i godziny określone przeznaczone są na wyścigi konne, lub na łódkach, gimnastykę, jeżdżenie konno, na łyżwach i t. p.

Ponieważ często się zdarza, że zabraknie miejsca w kolegium, pozwala się przeto, do czasu, wynająć sobie pomieszkanie w domu prywatnym, nigdy jednak i pod żadnym pozorem za obrębem miasta; gospodarz domu w którym student ma mieszkanie, obowiązany jest składać co miesiąc, dziekanowi lub przełożonemu kolegium, wiadomość, o którym czasie student wraca, czem się trudni i t. d.: w razie zaniedbania tego, pozbawianym bywa prawa utrzymywania studentów. O godzinie 10-jej w wieczór, każdy powinien już być w swoim mieszkaniu i o tej godzinie, dzwon umieszczony na wieży uniwersytetu uderza 10 razy.

Co do ubrania, takowe na dnie powszednie wszyscy mają jednakowe, składające się z lekkiej czarnej togi i czworograniastego kapelusza; ludzie zamożni mają prócz tego bogate szaty na uroczyste wystąpienia.

Co do stołu, ten chociaż jest wspólny, jednak i tu widać różnicę między stanami; tak np. synowie lordów i bogatych przemysłowców, zasiadają przy jednym stole z przełożonymi i towarzyszami kolegium, gdy tymczasem biedni stypendyści siedzą na stronie.

Widzieliśmy więc skład każdego kolegium w szczególności, lecz wszystkie te oddzielne części złączone są pod ogólną władzą i ogólnym mianem uniwersytetu.

Na czele uniwersytetu stoi Lord-kanclerz państwa, władza którego jest dożywotnią. W początkach istnienia uniwersytetu, zwierzchnicza władza należała do jednego z członków jego; lecz od wieku XV potrzeba obrońcy i przedstawiciela u rządu, naprowadziła uniwersytet na myśl poruczyć tę władzę osobie możnej i silnej. Oto źródło, z kąd powstał zwyczaj wybierania lorda-kanclerza państwa na zwierzchnika uniwersytetu. Rzeczywista jednak władza leży w ręku vice-kanclerza uniwersytetu, gdyż sam kanclerz nie ma ani możności, ani czasu zajmowania się sprawami uniwersytetu, tak że władza jego jest więcej honorową i ograni-

cza się tém, że podczas uroczystości uniwersyteckich, lord-kancelerz państwa, zasiada na wspaniałym swym tronie.

Drugą z rzędu osobą jest High Stenard (Haj Stinard; wysoki rządca) naznaczony przez kancelerza. W jego ręku spoczywa najwyższa jurysdykcyja kryminalna nad wszystkimi członkami uniwersytetu w terytoryum miasta i jednej mili po za obrębem takowego.

Następnie idzie vice-kancelerz, w rękach którego, jak już wspomnieliśmy leży rzeczywista władza, w szczególności zaś władza wykonawcza i sądowa. Vice-kancelerz winien być co rok wybierany przez kancelerza jako jego deputat, lecz w rzeczy samej władzę tę kolejno piastują naczelnicy kolegiów, a to przez lat 4 każdy.

Postrachem dla studentów jest 2-ch tak zwanych proktorów, do których należy władza policyjno i dyscyplinarno-wykonawcza; władza ta rozciąga się nietylko nad porządkiem wewnątrz uniwersytetu, lecz i nad całym miastem. Proktorowie wraz z podproktorami i pedelami, we dnie i w nocy obchodzą ulice miasta, mają prawo wypędzać osoby podejrzane, kobiety złego prowadzenia się; koczująca truppa aktorów nie może dawać widowisk bez ich pozwolenia i t. d. Proktorowie wybieralni są na rok jeden z członków uniwersytetu, według porządku określonego statutami; jeden z nich jest starszy (senior), drugi młodszy (junior). Władza ich tak jest wielką, że w senacie uniwersyteckim mają oni prawo *veto*— które tylko ma kancelerz.

Sąd uniwersytetu składają przełożeni kolegiów, sądowi temu podlegają nietylko studenci lecz i towarzysze; osoby prywatne mające pretensye do członków uniwersytetu, winny się udać do vice-kancelerza lub jego deputatów, lecz sąd vice-kancelerski nie decyduje ostatecznie, służy *appellacya* do kongregacyi.

Sąd za przestępstwa polityczne zwoluje wysoki rządca, lecz już więcéj jak od 100 lat, sąd ten nie odbywał posiedzeń.

Władza prawodawcza należy do uniwersyteckiego senatu. W senacie zasiadają wszyscy doktorowie i magistrowie rozmaitych fakultetów, nietylko ci którzy są zależnemi (stałemi) członkami uniwersytetu, lecz i osoby których nazwiska są zapisane w kolegialnych księgach. Senat dzieli się na 2 Izby: *Congregation* i *Convocation*— w pierwszej mają prawo głosu tylko *regentes necessarii* i *ad placitum*, t. j. ci którzy mieszkają w kolegiach; w drugiej wszyscy inni.

Oprócz senatu jest tak zwana Rada (Caput) ustanowiona od czasów Karola I; członkami tej Rady są: vice-kancelarz, dwóch proktorów i naczelnicy kolegiów i do tej rady właściwie należy inicjatywa projektów prawodawczych, gdyż żadna uchwała nie może zapaść bez poprzedniego zezwolenia rady.

Nakoniec professorowie, których liczba dochodzi do trzydziestu, z tych ośmiu są urzędnikami koronnymi (regii) inni są wybieralni i noszą nazwiska tych osób, z funduszów których otrzymują płacę, np. Margaret's professor i t. p. Professorowie mogą się zenić i nie są tak ściśle związani z uniwersytetem, jak inni jego członkowie. Lord-kancelarz państwa i minister spraw zagranicznych, mają władzę katedrę prawa międzynarodowego, obsadzać przez jednego z dygnitarzów państwa.

Nareszcie dodamy, że każde kolegium ma liczne księgozbiory, muzea, gabinety; każde mniej lub więcej bogato jest uposażone. Oto w zewnętrznym urządzeniu uniwersytet oxfordzki.

Co się tyczy porządku wewnętrznego t. j. kursów naukowych i examinów, to ogólnie powiedzieć można, że główną podstawą ukształcenia jest studyowanie starożytnych klasyków, matematyki i teologii.

Kurs uniwersytecki dzieli się na 2 główne oddziały: łatwy i trudny. Na kurs łatwy zwykle zapisują się ludzie słabowici, nie czujący się na siłach pod względem zdolności umysłowych; wreszcie są i tacy, którzy nie mają ani chęci ani potrzeby oddawać się zbyt ciężkiej pracy.

Kurs uniwersytecki dzieli się na termy (kwartały), których jest 4; rok akademicki trwa 27 tygodni, to jest właściwie pół roku słonecznego. Zaraz po wstąpieniu każdy student ma sobie dodanego tutora (pośrednika, opiekuna); obowiązki te zwykle pełnią towarzysze uniwersytetów pod imieniem kolegialnych tutorów, albo też ludzie prywatni posiadający naukowe stopnie. Sposób wykładu zależy na tem, że każdy tutor zbiera do swego pomieszczenia wyznaczoną mu liczbę studentów, gdzie objaśnia im klasyków i wyklada matematykę; metoda przyjęta zależy na tem, że tutor powtarza po kilka i kilkanaście razy jedno i toż samo, zadaje pytania, a to trwa dotąd, aż każdy ze studentów prawie na pamięć nauczy się tego co mu było wyłożonem. Przedmiotem wykładu bywa to tylko, co jest koniecznem do examinu.

Prelekye mało mają znaczenia i uważane są więcej jako dodatek, nie zaś artykuł konieczny. Nawet najzdolniejsi i najwymowniejsi professorowie nie potrafią zgromadzić do swjej auli

znacznej liczby słuchaczy; uczęszczający na prelekcye, są to poliecie ich krewni, lub związani z professorem osobistemi stosunkami przyjaźni, znajomości, interesu i t. d.; przyczyną tego jest, że przy panującej metodzie studenci nie mają czasu słuchać wykładów, jak również i ogólnie panujące niedowiarstwo do metody spekulatywnej.

Wspomnieliśmy już, że główną zasadą ukształcenia są języki starożytne, matematyka i teologia; nauka prawa wykładaną jest tylko ogółowo, medycyna zaś jeszcze gorzej: pochodzi to ztąd, że angielscy pedagodzy utrzymują, iż uniwersytet powinien przygotować ludzi wszechstronnie wykształconych, zdolnych do każdej czynności, nie zaś specjalistów; dla specjalistów powiadają są osobne zakłady, prawnikiem np. można zostać pracując u adwokata, lekarzem wstąpiwszy do szkoły medycyny i chirurgii. Jakkolwiek zdanie to zdaje się być słusznem, nie możemy się jednak wstrzymać od uwagi, że powierzchowne tylko ukształcenie w pewnych gałęziach wiedzy, nie jest dostatecznem; niedoszły prawnik albo lekarz, często nie mogąc a częściej też nie chcąc oddawać się pracy, może wiele złego przynieść społeczeństwu: dziś to widzimy w Anglii na pokątnych doradcach, których liczba codziennie wzrasta, a którzy są prawdziwą plagą kraju.

Kurs uniwersytecki trwa najmniej 3 lata, w przeciągu tego czasu student obowiązany jest cztery razy przystępować do egzaminu, który ponieważ kurs dzieli się na łatwy i trudny, innym jest dla tak zwanych *passmenów*, czyli tych którzy zapiszą się na kurs łatwy i nierównie trudniejszym dla *klassmenów*, t. j. drugiego oddziału.

Pierwszy stopień naukowy jest *bakalarz nauk wyzwolonych*, po otrzymaniu tego stopnia, większa część studentów kończy swoją naukową karierę i występuje z uniwersytetu, inni zaś którzy chcą sobie zostać towarzyszami uniwersytetu, *professorami*, lub wstąpić do stanu duchownego, pozostają i nadal, mieszkając już to w kolegiach już w mieście; po latach 3-ich mogą przystąpić do egzaminu na stopień *magistra nauk wyzwolonych*, otrzymawszy ten stopień znowu po trzech latach służy im prawo ubiegania się o stopień *bakalarza prawa*, a po pięciu latach *doktora prawa*.

Najtrudniej otrzymać jest stopień *Dra teologii*, w 7 lat dopiero po otrzymaniu stopnia *magistra*, można zdawać na *bakalarza teologii* a za 4 lata na *doktora*. Często też po 30 i więcej lat pracują, aby pozyskać ten stopień.

Jest jeszcze stopień doktora muzyki, czyli właściwiej sztuk pięknych.

Uniwersytet w Cambridge składa się z 17-tu kolegów, urządzenie których zupełnie odpowiada uniwersytetowi oxfordskiemu. Na czele uniwersytetu także stoi lord-kancelarz państwa.

Senat dzieli się na 2 Izby: *białych i czarnych czapek*, które inaczej się nazywają *dom regentów* i *dom nieregentów*; oprócz tego przy senacie jest mówca publiczny czyli orator wyznaczany przez kancelarza, lub wybierany z członków uniwersytetu. Władza wykonawcza i sądowa należy do vice-kancelarza. Liczba towarzyszy wynosi około 400, scholars około 800.

Oto treściwy obraz organizacyi uniwersytetów w Anglii; staraliśmy się dać możność poznać oryginalne strony tego urządzenia, teraz zaś wysłuchajmy zdania przeciwników i obrońców tego porządku.

Utrzymują, że angielskie uniwersytety są instytucją zastarzałą, nie odpowiadają potrzebom czasu, są gniazdem wszelkiego rodzaju przesądów, opierają się wszelkim reformom; zarzut ten nie jest słusznym, gdyż od r. 1854, wiele postanowień niezgodnych z duchem wieku usunięto, kollegia mają prawo zmieniać swoje statuty, byle tylko za wiedzą parlamentu.

Mówią następnie, że uniwersyteckie wykształcenie w Anglii zbyt jest drogiem, przez to też dla wielu niemożliwem; jest to słusznie, gdyż rzeczywiście najskromniejsze utrzymanie kosztuje od 200—300 f. st. (10—15,000 złp.) rocznie, ale z drugiej strony pamiętać trzeba, że dla ludzi zdolnych i pracowitych przeznaczane bywają znaczne nagrody pieniężne, lub dawane stypendya; studenci mając pół roku wakacyi, mogą znaleźć źródła dochodów; w ostatnich też czasach złożono wielkie fundusze w celu pomocy biednym studentom, a w skutek tego arystokratyczny pierwiastek, który dzisiaj jest przemagającym, znacznie już osłabł: na koniec powinno się zwrócić uwagę i na to, że uniwersytety angielskie nie mogą być porównane z francuzkimi i niemieckimi, gdzie z małym wyjątkiem powiedzieć można, że życie studenckie i bieda, są wyrazy blizkoznacne.

Trzeci zarzut dotyczy tego, że metoda wykładu jest niepraktyczną, gdyż głównemi przedmiotami są: teologia, matematyka i języki starożytne, dodatkowemi zaś prawo i medycyna; na to odpowiadają, że specjalistów przygotowują inne zakłady, wyłącznie pewnej gałęzi wiedzy poświęcone, uniwersytet zaś powinien wydać ludzi takich, którzyby mogli każdy obowiązek w społeczeństwie

wypełniać, że przez studyowanie tak gruntownych przedmiotów jakimi są języki starożytne i matematyka, wyrabia się siła myśli i rozwijają się zdolności umysłowe; dlatego też Anglicy tak niechętnie przystępują do zmian, mogących w skutkach daleko gorszymi się okazać, dla tego tyle w nich jest niedowiarstwa, do wszelkich fantastycznych planów i utopii.

Nie ulega wątpliwości zatem, że uniwersytety w Anglii, usunawszy tylko niektóre mało znaczące sprzeczności; najzupełniej odpowiadają warunkom i potrzebom społeczeństwa za najlepszy dowód może posłużyć cała Anglia, gdzie cywilizacya doprowadzoną jest do najwyższego stopnia, stałość i wierność dla swych zasad cechują każdego Anglika: że uniwersytety, mianowicie metoda wykładu i rozumna dyscyplina wiele się do tego przyczyniły, nie ulega to kwestyi.

Niepodobna też niezwrócić uwagi na surową, do ostateczności prawie posuniętą dyscyplinę. Pedagodzy angielscy utrzymują, że większa część studentów jak najchętniej poddaje się tym prawidłom, że nawet najupartsze i najbardziej do wykroczeń skłonne charaktery, na każdym kroku spotykając surowe przepisy i widząc niemożność ich obalenia, ulegają nakoniec i stają się zacnymi obywatelami kraju. Według zdania ich, wspólność pożywania wiele się przyczynia do rozwinięcia moralnego, tu powiadają zbliża się do siebie młodzież wszelkich stanów, wykształcenie ich, wyradza uczucie wzajemnego szacunku, a często dozgonnej przyjaźni. Zwrócimy uwagę, że zdanie to, albo jest nieobmyślane, albo niesłuszne, gdyż jak widzieliśmy już, że w urządzeniach kolegialnych, pochodzenie i bogactwo wielki wpływ wywierają na sposób życia i nauki nawet, arystokratyczny pierwiastek jest przemagającym.

Nakoniec twierdzą, że obcowanie z przewodnikami swemi, obok rozwinięcia umysłu, wyrabia samodzielność myśli i czynu, jak również wpaja zasady poszanowania dla starszych; dlatego też, wychodząc z uniwersytetu młodzież, wynosi zarazem uczucia poszanowania dla prawa, zwyczajów i obyczajów, które w żadnym państwie Europy nie są tak rozpowszechnione i ugruntowane, jak w Anglii.

E. R.

